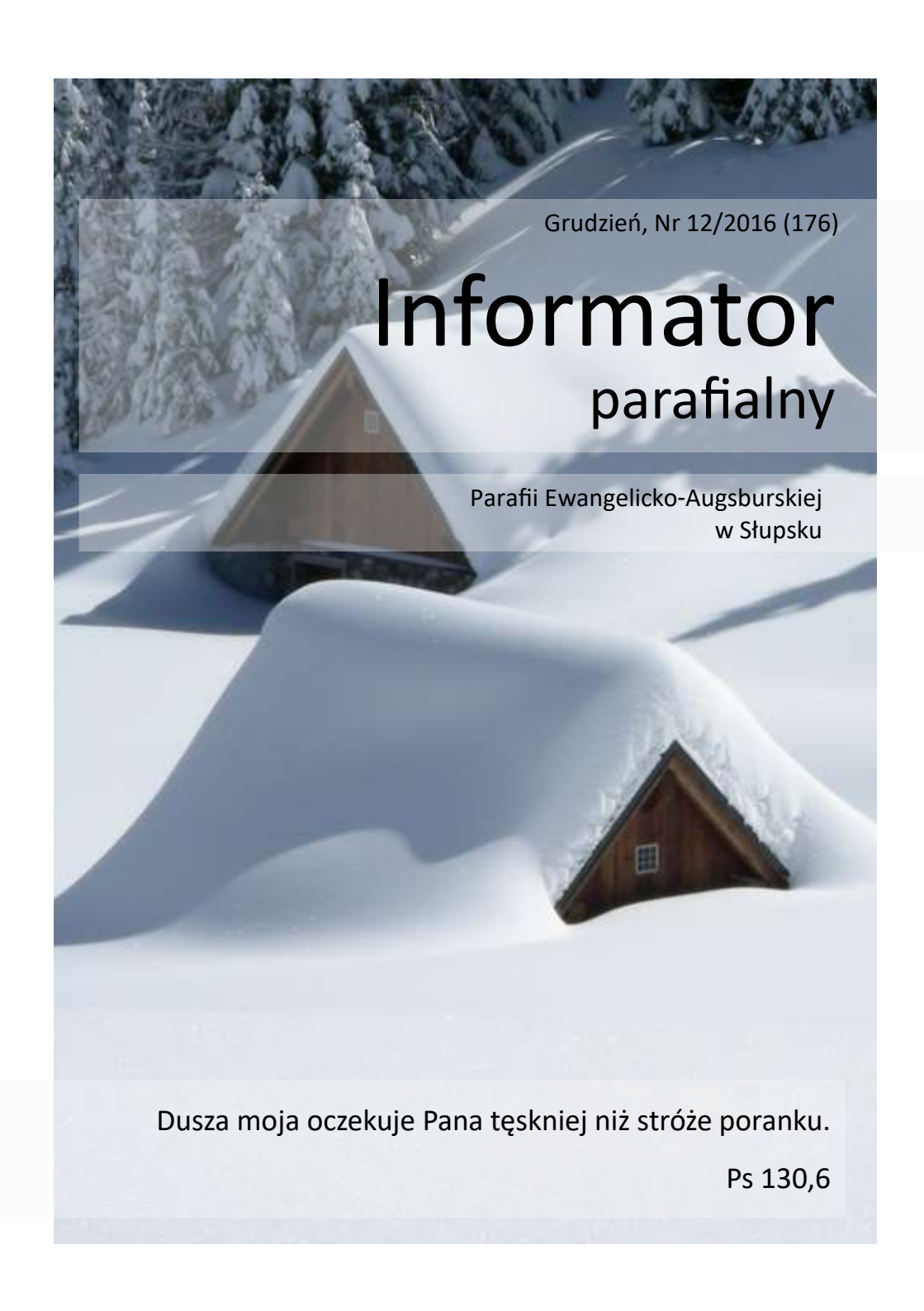




Grudzień, Nr 12/2016 (176)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

Dusza moja oczekuje Pana tęskniej niż stróże poranku.

Ps 130,6



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

IBAN: WBPPLPP

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. (0) 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. I Armii Wojska Polskiego 47

Kaplica w Głównych: Głównych, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl

Korekta: Anna Froehlich



Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii
w Słupsku

Słowo od Duszpasterza

Drogie Siostry i Bracia!

Grudzień to miesiąc szczególny. W kościelnej liturgii jest to czas przełomu. Z adwentowego refleksyjno-pokutnego wypatrywania Chrystusa wchodzimy w pełen światła i radosnego kolędowania okres bożonarodzeniowy roku kościelnego.

Czego oczekujemy od świąt Bożego Narodzenia? Odpowiedniej atmosfery, śniegu, wypoczynku, radości (z czego?), świętego spokoju, rodzinnego spotkania przy wigilijnym stole?... To wszystko piękne, choć nie zawsze osiągalne elementy świątecznej układanki. Zapewne każdy człowiek wiąże inne oczekiwania i inne nadzieje związane z tym szczególnym okresem. Wielu ludziom w tym czasie otwierają się serca i portfele, bo zauważają obok siebie człowieka potrzebującego, często anonimowego. Przecież nikt nie powinien w tym czasie czuć się sa-

motny... a poza tym okresem? Czy wtedy żyjemy w innym świecie? Oczywiście istnieje mnóstwo dobroczynnych organizacji, których statutowym zadaniem jest pomoc potrzebującym, ale czy wówczas nie wzrusza nas już dola bliźniego? Jedna ze świątecznych piosenek zespołu *Sound'n'Grace* mówi:

*Święta będą u nas cały rok.
Wokół domu niepotrzebny płot.
Chodźcie wszyscy wejdźcie kiedy
ziąb ogrzać się,
Ogrzać się.*

*Święta będą u nas cały rok.
Nigdy się nie spali świecy knot.
Chodźcie wszyscy wejdźcie kiedy
ziąb ogrzać się,
Ogrzać się.*

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia, bliskości Zbawiciela i otwartości na bliźniego na co dzień, nie tylko od święta!

Życzy Wam wszystkim
Wasz Duszpasterz z Rodziną

Księdzu bardzo zasmakowała zapiekanka grzybowa, którą przygotowała jego gospodyni. Chwaląc ją zapytał, skąd wzięła przepis na tak smakowite danie. Na to usłyszał odpowiedź: „Znalazłam go w jednej z powieści Agaty Christie”.

Dwie gospodynie spotkały się ze sobą i wymieniają opinie o domach parafialnych, w których pracują. Pani Szmit chwali swojego księdza, mówiąc: „Mój ksiądz nie ma żadnych obciążeń. Nie gra w karty ani nie pali papierosów.” „Tak, tak”, potwierdza pani Szulc, „...ale z pewnością alkohol pije?” Na to odpowiada Pani Szmit: „No wie Pani, po dobrym obiedzie wypije sobie kieliszek. Ale to zdarza się rzadko, może jakiś raz na sześć tygodni.”

Kościelny pewnego starego księdza pomaga mu zdjąć płaszcz, przy czym mamrocze cicho pod nosem: „I co staruchu, znowu byłeś w knajpie, piłeś i opowiadałeś swoje głupie kawały, z których nikt się nie śmia!” Na to odpowiada ksiądz: „Jesteś w błędzie, byłem właśnie w mieście i kupiłem sobie nowy aparat słuchowy”.

Kiedy żona pastora wyjechała do sanatorium, on sam musiał się troszczyć o porządek w domu. Podczas sprzątania znalazł pod łóżkiem karton po butach. Zajrzał do niego i znalazł tam 3 jajka i 300 złotych. Przez wiele dni zastanawiał się, co to ma znaczyć, ale nie mógł wpaść na jakieś sensowne rozwiązanie. Dlatego pyta o to swoją żonę po jej powrocie z kuracji. Na to żona odpowiada: „Zawsze kiedy miałeś kiepskie kazanie, wkładałam jajko do kartonu”. Ksiądz jest zachwycony: „To znaczy, że przez całe moje 32 lata pracy miałem tylko trzy kiepskie kazania. Cieszy mnie, że podobały ci się moje kazania. Ale wyjaśnij mi proszę, co znaczą te trzy stułotowe banknoty?” Żona z uśmiechem wyjaśnia: „Zawsze kiedy karton był pełny, sprzedawałam jajka”.



dla najmłodszych

Po raz kolejny Bóg pozwala nam świętować narodzenie Jezusa. Życzymy Ci radości i odczuwania Bożej miłości w tym szczególnym czasie! Pamiętajmy jednak, że Jezus przyszedł po to, żeby oddać za nas swoje życie i zmartwychwstać na znak zwycięstwa nad grzechem i śmiercią. Najważniejszą rzeczą, jaką możesz w życiu zrobić, to uwierzyć w tę prawdę i zaprosić Jezusa do swojego życia!

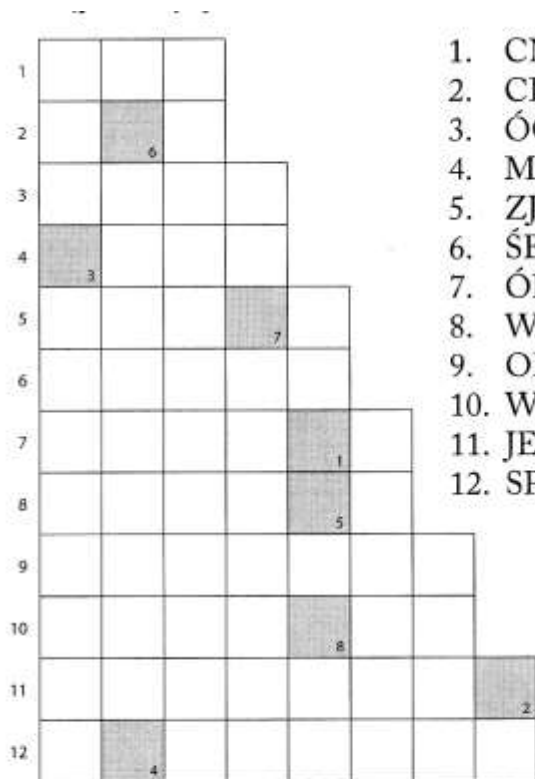
Pokoloruj kolorowankę. Co, poza stajenką, dostrzegasz na tym obrazku?



dla starszaków



Dla starszych: Z rozsypanych liter utwórz wyrazy i wpisz je do diagramu, a następnie odczytaj hasło. Czy wiesz, co ono oznacza?



1. CNO
2. CDU
3. ÓCRH
4. MMAA
5. ZJEÓF
6. ŚENIG
7. ÓBŁŻEK
8. WADNET
9. OEPATŁK
10. WIAILGI
11. JELETEMB
12. SPERAZET

hasło:



Piórem...

*Dziękuję, Panie, że mogę się ciebie uchwycić
Że jesteś Kimś, kto stoi wciąż niezmiennie w tym samym miejscu
I czeka na mnie
Na moje westchnienie do Ciebie, na moje szept
Na moje modlitwy, na moje łzy
Na to, bym wylała przed Tobą duszę
Na to, bym powiedziała i głęboko odczuła
Że bez Ciebie wszystko jest pustką, beznadzieją, marnością
Niczym...*

*Czasem dopiero
Gdy odchodzi ktoś, kogo kochamy
Ktoś, na kim opieraliśmy nasz ludzki świat
Spostrzegamy, jak mało wszystko inne jest warte
Jak bezsensowne są nasze starania by mieć, by posiadać
By być kimś...
To naprawdę nic nie znaczy!
Ważniejsze jest to, co zachowało się w sercu
To jest skarbem!
Wspomnienia stają się powodem do wdzięczności Tobie
A przyszłość trudną koniecznością...*

Justyna Winkina

*Ale tam, gdzie jesteś Ty
Jest też nadzieja, perspektywa
Ożywcze tchnienie
Wizja przyszłości w Niebie
Bo tylko w Tobie wszystko jest możliwe!
Dziękuję Ci za to*

*Że Ty obiecujesz nowy początek
 A nie koniec drogi
 Możliwość spotkania
 A nie tylko pożegnanie
 Dziękuję Ci za to
 Że przed Tobą nie muszę ukrywać moich łez
 Nie muszę być silna, ani dzielna
 Dziękuję za to, że mogę przyjść
 W mojej słabości do Ciebie
 I powiedzieć, że boli...
 Że tęsknię...
 Że kocham...
 A Ty ogrzejesz mnie swoją bliskością...*

*Rozdajmy siebie - okruchy dobroci
 Rozdane innym – dobrem procentują
 Radość przynoszą, smutki złe przegonią
 Okruchy szczęścia tak słodko smakują*

*Rozdajmy siebie, co w nas najlepszego
 Nie to, co zbędne i nam nie smakuje
 Sercem obdarzmy swojego bliźniego
 Niech dobro w duszy słońcem procentuje*

*Tyle jest smutków, rozpacz na ziemi
 Łez nie otartych, godzin samotności
 Dzielimy się ciepłem ze swymi bliźnimi
 Okruszkiem serca, kropelką miłości.*

Maria Szymańska 15.11.2016





Ks. Sebastian Olencki

Proboszcz Administrator

Parafii w Wołczynie

Wigilia

Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony. Kto wierzy w niego, nie będzie sądzony; kto zaś nie wierzy, już jest osądzony dlatego, że nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego. A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie zbliża się do światłości, aby nie ujawniono jego uczynków. Lecz kto postępuje zgodnie z prawdą, dąży do światłości, aby wyszło na jaw, że uczynki jego są dokonane w Bogu.

J 3,16-21

Bóg się rodzi! To najważniejsza wiadomość, która obiega świat w dzień Wigilii Bożego Narodzenia. Rodzi się życie, które daje nam światło tak potrzebne w mrokach codziennego życia. Rzeczą niepojętą jest, że tak wielki Bóg stał się tak małym dziećciem. Zbawienie przyszło, by rozświecić światłem to, co jest pełne mroku i cienia. Bóg daje nam nadzieję, jednorodzonego Syna, który jest naszym Emmanuelem. Możemy odczuwać, że co roku to samo! Ale czy to świętowanie się nam nudzi?

Otoczający świat diametralnie zmienia się z dnia na dzień. Tempo, w którym się poruszamy, prowadzi nas do zmęczenia, frustracji i krzyku. Zachodzą zmiany w środowisku, obyczajach, zachowaniu i na wielu innych płaszczyznach naszego życia. Jedno w na-

szych sercach pozostaje niezmiennie. Poza pieniędzmi, goniącą za lepszym jutrem, którego zresztą nie dogonimy, tęsknimy za tym wszystkim, co kryje się w słowach: dom, rodzina, pokój, dobroć, miłość. Tęsknimy za relacją z drugim człowiekiem, który nie będzie od nas żądał, rozkazywał, wymuszał, lecz zapewniał nas o tym, że jest obecny z innych powodów niż te, które są tylko komercją dnia codziennego.

Bóg chciał i chce z nami się spotkać. Jego wyrazem nawiązania z nami głębszych relacji jest miłość, ponieważ „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony. Kto wierzy w niego, nie będzie sądzony; kto zaś nie wierzy, już jest osądzony dlatego, że nie uwierzył w imię jednorod-

zonego Syna Bożego.”

Czy świat tak naprawdę jest piękny tylko przez tych kilka dni? Zraz po świętach wszystko wraca do normy? Co jest normą? To, ile będą trwały święta, zależy od nas. Zależy od tego, czy będziemy spoglądać na naszą codzienność patrząc na Chrystusa. Życie jest nam dane, a światłość przyszła na świat, by przemoć ciemność.

Jak wiele światła potrzebnego jest nam w życiu, by zasiąść wokół wigilijnego stołu? Jak wiele jest nam potrzebnej odwagi, by się z kimś pogodzić i nie żyć tylko zawiścią i kłótnią? Bóg rozpromienia mroki świata, dlatego przyjmijmy go jako jednorodzonego Syna, który przyszedł, by dać nam miłość. Życzymy Wam wszystkim jako rodzina pastorska, wielu Bożych błogosławieństw, spokoju, wewnętrznego wyciszenia i mile spędzonych chwil z najbliższymi. Pozostańcie z Bogiem.





Ks. Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii w Słupsku

Boże Narodzenie

Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela. Początki jego od prawieku, od dni zamierzchłych. (2) Dlatego wyda ich aż do czasu, gdy ta, która ma porodzić, porodzi. Potem reszta jego braci wróci do synów Izraela. (3) Będzie stał mocno i będzie paść w mocy Pana, w chwale imienia Pana, swojego Boga. Wtedy będą mieszkać w spokoju, gdyż jego moc będzie sięgać aż po krańce ziemi. (4) I On będzie pokojem.

Mi 5, 1-4a

Świat rozbłyska światłem bożonarodzeniowej wieści. Oto wypełnia się micheaszowe proroctwo. To, co prorok określa mianem najmniejszego, nabiera znaczenia, wielkości, jakiej nigdy się nie spodziewano. Betlejem było bowiem niewielką wioską za-

mieszkałą głównie przez rolników, właścicieli sadów, pól i winnic. Ziemia była dla tych ludzi głównym źródłem utrzymania i służyła przede wszystkim do wyżywienia rodziny, dlatego ludzie w Betlejem i podobnych do niego wioskach żyli nader skromnie. O Betlejem czytamy także w Księdze Rut, która opisuje losy dwóch dzielnych kobiet - tytułowej Rut i jej teściowej Noemi. Te dwie dzielne kobiety wyruszyły z Moabu do rodzinnej wioski Noemi, którą ona opuściła wraz ze swoim mężem i synami ze względu na panujący głód. To właśnie tu ma miejsce największy paradoks w historii, dzięki któremu Betlejem staje się centrum zainteresowania całego Bliskiego Wschodu, a z czasem i całego świata. To tu będą podążać niebawem Mędrcy, aby w betlejemskiej grocie pokłonić się małemu

Jezusowi - wcielonemu Bogu. Dziś po dwóch tysiącach lat istnienia chrześcijaństwa ta wieść o narodzinach Boga w urągających ludzkiej godności warunkach, wybrzmiewa chyba jeszcze bardziej wyraźnie, ale co wnosi ta radosna nowina w nasze życie? Jak przekłada się wieść o narodzeniu Króla Izraela na naszą wiarę, na nasze postrzeganie Boga? W końcu co robimy z tą nowiną? Czy król Izraela staje się też naszym Królem (abstrahując od tego, czy ktoś obwołał Go Królem Polski...). Czasami można odnieść wrażenie, że z naszym świętowaniem narodzenia Jezusa jest tak, jak z pięknie zapakowanym prezentem, takim, jakie dostajemy nomen omen właśnie z okazji Jego urodzin. Prezent musi, albo przynajmniej powinien być: **pięknie zapakowany** - podobnie, jak nasze święta są „opakowane” licznymi tradycjami i zwyczajami, **wzbudzający ciekawość** – bo któż nie chce się dowiedzieć, co jest w środku, **wywołujący pełne zachwytu „ŁAŁ!”** – że taki trafiony, wyteśkniony... z czasem jednak **poddany spowszednieniu** – porzucony gdzieś w kącie, niepo-

trzebny, zapomniany... może po to, by po jakimś czasie znowu go odkryć, przypomnieć sobie o nim, o jego przydatności, może wręcz niezbędności do życia... Ludzie żyjący Betlejem w czasach, kiedy na świat przyszedł Jezus, nie żyli w luksusach, a Jezus nie urodził się w klinice, nawet nie w powiatowym szpitalu, ale w grocie, bez jakichkolwiek wygód. Takie było całe Jego późniejsze życie. W ciągłej podróży, bez stałego miejsca zamieszkania, bez wygód, z nieustającą misją i „programem naprawczym” dla człowieka. Jezus niczego nie upiększał. To my potrzebujemy nieraz tego, aby „upiększyć” Mu życie, bo przecież Synowi Najwyższego nie przystoi przebywać w takich warunkach... Bóg pokazuje nam przez miejsce, w którym rodzi się Zbawienie, że to nie stan i posiadanie czynią człowieka godnym i wybranym, ale jego otwarte serce i szczerość w przeżywaniu wspólnoty z Tym, który bez względu na warunki i okoliczności jest Miłością w najczystszej postaci. Błogosławionego przeżywania świątecznego czasu!

Amen.





Ks. Bogusław Cichy
Proboszcz Parafii w Chorzowie

2. Dzień Świąt Bożego Narodzenia

Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. Rzekli wtedy do niego faryzeusze: Ty sam o sobie świadczysz; świadectwo twoje nie jest prawdziwe. Odpowiedział Jezus i rzekł im: Chociaż Ja sam świadczę o sobie, świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem, skąd przybyłem i dokąd idę; lecz wy nie wiecie, skąd przychodzę i dokąd idę. Wy sądzicie według ciała, Ja nikogo nie sądzę. A jeśli już sądzę, to sąd mój jest prawdziwy, bo nie jestem sam, lecz jestem Ja i Ten, który mnie posłał.

J 8, 12-16

„Lud, który chodzi w ciemności, ujrzy światło wielkie, nad mieszkańcami krainy mroków zabły-

śnie światłość" (Iz 9,1) – to prorocka pewność, która ziściła się z przyjściem na świat Jezusa Chrystusa. I ta światłość jest wszechobecna. Już noc i mrok, jakie spowijały pasterzy czuwających nad stadami przełamuje światłość towarzysząca aniołom zwiastującym narodzenie Mesjasza. A jeszcze wcześniej, sięgając do pierwszej strony Biblii, czytamy, że stworzył Bóg światłość i widział, że była ona dobra. Oddzielił więc światłość od ciemności.

W tym miejscu poczynię małą uwagę – światłość to nie to samo, co słońce. Słońce stwarza Pan Bóg kiedy indziej; ono ma rządzić dniem, a księżyc i gwiazdy nocą. Światłość jest zatem zupełnie czymś innym niż słońce. Światłość jest początkiem Bożego stworzenia. Poprzedza wszystko

inne. Jest więc dobrem darowanym nam od Stwórcy. Przeciwnieństwem światłości jest ciemność, a nie noc.

Światłość to miejsce przebywania samego Boga. Wiemy z tekstów biblijnych, że Bóg przebywa w światłości niedostępnej. Właśnie ta Światłość niedostępna nam grzesznym ludziom, synom i córkom ciemności, objawiła się w betlejemskim Dziecku. Dlatego Jezus może o sobie powiedzieć, że jest światłością świata i Jego słowa są prawdą.

Każdy z nas może mieć udział w światłości Chrystusa. Nie trzeba jej wykraść ani używać innego podstępu. Nie trzeba ciężko harować, aby ją kupić. Niepotrzebny jest większościowy pakiet akcji. Wystarczy iść w jej stronę. „Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota” – mówi Jezus. Tak jak światło brzasku daje pewność nowego dnia, tak światłość,

którą jest Chrystus, daje pewność życia wiecznego.

Jednak my, chowający się w ciemności, mówimy od razu: „Ty sam o sobie świadczysz; świadectwo twoje nie jest prawdziwe”. Tak często nie kochamy światłości, bo to, co robimy, jest ciemne, złe. A przecież życie jest naszą światłością, życie ukryte w Chrystusie. Ta Światłość przyszła na świat, aby nas oświecić, wskazać drogę, kierunek, żebyśmy zawrócili ze swoich krętych dróg. Jeszcze nie tak dawno śpiewaliśmy adwentowy hymn: *Prostujcie swoje drogi...*

Przyjście na świat Chrystusa jest czasem radości, bo ciemność już ustąpiła. Nad ludźmi pogrążonymi w mroku strachu, braku nadziei, zabłysła światłość Bożej miłości, ratunku, pomocy.

Tej światłości życzę wszystkim. Światłości, która daje radość i rozprasza wszystko, co w nas ciemne.





Ks. Andrzej Komraus

Od Genesis do Apokalipsy: **Listy do Koryntian** cz. 31

WSTĘP DO DRUGIEGO LISTU DO KORYNTIAN

***„Paweł, z woli Bożej apostoł
Chrystusa Jezusa, i Tymoteusz,
brat, zborowi Bożemu, który
jest w Koryncie, wraz ze
wszystkimi świętymi, którzy są
w całej Achai: Łaska wam
i pokój od Boga, Ojca naszego,
i Pana Jezusa Chrystusa”***

2 Kor 1,1-2

Przystępując do omawiania Drugiego Listu do Koryntian, tej ważnej księgi Nowego Testamentu, spróbujmy przypomnieć sobie to, co wiemy na temat Koryntu i doświadczeń Apostoła Pawła z tym miastem związanych. Korynt był w tamtych czasach jednym z najważniejszych ośrodków miejskich starożytnego świata, znaczącym centrum

administracyjnym i handlowym. Było to miasto ogromne, liczące ponad 600 tysięcy mieszkańców (z czego dwie trzecie stanowili niewolnicy); pośredniczyło w handlu pomiędzy Europą a Azją, co określało jego zamożność. Zwane było „miastem dwumorskim”, *Bimaris Corinthus*, ponieważ istotnie położone było nad dwoma morzami, Egejskim i Jońskim, i miało dwa porty, Lechaion i Kenchry. Koryntianie niewątpliwie cenili sobie przede wszystkim swą pozycję gospodarczą, przez długi czas udawało się im więc zachować niezależność polityczną. Czynną postawę zajęli dopiero w obliczu niebezpieczeństwa macedońskiego, a następnie rzymskiego. Rzymianie, dokonawszy rozbicia koalicji państw greckich, w 196 r. przed Chr. zajęli Korynt. Pół wieku później Koryntianie usiłowali

wyzwolić się spod rzymskiego panowania, jednakże skończyło się to – dosłownie! – zrównaniem miasta z ziemią. W 146 r. przed Chr. konsul Lucjusz Mummiusz wraz ze swymi oddziałami wkroczył do miasta i uczynił z niego pustynię; jedynie samotne kolumny, pozostałe po świątyni Apollona, wskazywały miejsce, gdzie wcześniej podziwiano piękne budowle stolicy handlu. Minęło dokładnie sto lat – i oto w roku 46 przed Chr. Juliusz Cezar postanowił przekazać tereny miasta zasłużonym weteranom wojskowym; otrzymało ono jednocześnie status kolonii. Przyczyniło się to do jego błyskawicznej niemal odbudowy, a właściwie budowy od podstaw, i rozkwitu, dzięki możliwości korzystania ze wspomnianych wcześniej portów morskich.

Badania archeologiczne, prowadzone od 1895 r., umożliwiły poznanie miasta takiego, jakie oglądał Apostoł Paweł. „...*Ujawniły [one] całą świetność dawnego Koryntu* – pisze jeden z najznakomitszych polskich biblistów, Eugeniusz Dąbrowski. – *Obejmował on [Korynt] miasto dolne i górne (Akrokorynt), położone na wzniesieniu (575 m) królującym*

nad całą okolicą. Życie handlowe ogniskowało się oczywiście w mieście dolnym, usianym świątyniami, portykami, posągami bóstw itp. i połączonym dogodnymi drogami z odległym o dwa kilometry Lechaionem oraz z leżącymi nad Morzem Egejskim Kenchrami (12 km). W pobliżu agory wznosiła się tak charakterystyczna dla tego miasta świątynia Fortuny (Templum Fortunae). Akrok-orynt był miejscem urzędów i kultu sławnej Afrodyty korynckiej (Venus vulgivaga) z tysiącem kapłanek oddających się prostytucji sakralnej, co na całe miasto rzucało swój ponury cień. Stąd wyrażenie ‘żyć po koryncku’, tj. oddawać się rozpuście w sposób wyszukany.”

„Wśród mieszkańców Koryntu obok Rzymian, Greków i przedstawicieli wielu narodów orientalnych nie zabrakło i Żydów, osiedlających się chętnie w miastach handlowych, a szczególnie w portach” – stwierdza Dąbrowski i informuje o ważnym odkryciu archeologicznym, a mianowicie napisu greckiego „synagoga hebrajska”, znajdującego się nad wejściem do jednego z budynków. Napis ten może pochodzić z okresu pomiędzy

setnym rokiem przed Chrystusem a dwusetnym naszej ery, a więc może wiązać się z miejscem, które odwiedzał Apostoł Paweł.

Z księgi Dziejów Apostolskich wiemy, że Paweł przybył do Koryntu z Aten. *„Przyszedł do Koryntu”* – pisze Łukasz (Dz 18,1). Czy „przyszedł” w dosłownym tego słowa znaczeniu? Droga z Aten do Koryntu prowadziła przez Eleusis i Megerę i miała aż 85 kilometrów; znacznie wygodniejsza była droga morska, wystarczało bowiem zaledwie kilka godzin, aby ją pokonać. W Koryncie Paweł spotkał pewnego Żyda, Akwile, pochodzącego z Pontu, który do Koryntu przybył z Italii wraz z żoną Pryscyllą. Akwila i Pryscylla trudnili się rzemiosłem, prowadząc warsztat tkacki lub rymarski i zajmując się wytwarzaniem namiotów. Ich działalność nie tylko zapewniała im utrzymanie, ale również umożliwiała udzielanie pomocy potrzebującym i, w późniejszym okresie, utrzymanie zboru chrześcijańskiego, któremu udzielili gościny w własnym domu. Jak pamiętamy, Paweł również znał rzemiosło, jakiego wyuczył się zgodnie z tradycją

żydowską, by każdy syn, niezależnie od innych zajęć, umiał się utrzymać z pracy własnych rąk. Apostoł szył namioty, znał się więc zapewne na tkactwie, a być może i na rymarstwie, ponieważ namioty wykonywano często również ze skór zwierzęcych. Zamieszkał w domu nowo poznanych przyjaciół, najpewniej już chrześcijan, ponieważ nie ma wzmianki o ich nawróceniu, i wraz z nimi pracował. Można więc przypuścić, że pracował przez cały tydzień, w szabat głosząc Ewangelię w synagodze, dyskutując nie tylko z Żydami, ale i z Grekami, starając się ich przekonać, że Jezus jest Chrystusem, zapowiadzanym Mesjaszem.

Gdy do Koryntu przybyli z Macedonii Syłas i Tymoteusz (Dz 18,5), wpłynęło to w sposób istotny na sytuację i działalność Pawła. Współpracownicy Apostoła nie tylko przekazali mu radosne informacje o życiu społeczności chrześcijańskich, ale również przywieźli zasiłek pieniężny, aby umożliwić mu nieskrępowaną działalność misyjną (2 Kor 11,8-9). Mógł więc w dalszym ciągu dążyć do pozyskania dla Chrystusa Żydów i „bojących się Boga” Greków.

Istnieje dość interesujące przypuszczenie, że początkowe nauczanie Pawła w synagodze miało charakter przygotowawczy. Nauczony doświadczeniem, omawiał proroctwa mesjańskie i wskazywał na zapowiedzi Starego Testamentu, dotyczące czasów ostatecznych. Dopiero ostateczne wskazanie na Chrystusa, jako na Tego, w którym znalazły swoje spełnienie biblijne proroctwa, spotkało się z żywiołową niechęcią ze strony Żydów.

Tak więc, niestety, synagoga nie przyjęła głoszonego przez Pawła poselstwa, odrzuciła świadectwo, że Jezus jest Chrystusem. Doprowadziło to do zerwania kontaktów. Nastąpiło więc to samo, co i w innych miastach, gdzie Apostoł rozpoczynał głoszenie Ewangelii od Żydów. Łukasz przekazuje o tym w Dziejach Apostolskich zwięzłą informację: *„Lecz gdy mu się sprzeciwiali i bluźnili, otrząsnąwszy szaty, rzekł do nich: Krew wasza na głowę waszą, ja jestem czysty, od tej chwili pójdę do pogan”* (Dz 18,6).

Po rozstaniu ze społecznością żydowską Paweł zamieszkał u Tycjusza Justusa, nawróconego poganina, który miał swą

siedzibę w bezpośrednim sąsiedztwie synagogi. Dawało to znakomitą możliwość kontaktu ze sporą rzeszą „bojących się Boga” pogan, już wcześniej chętnie słuchających wywodów Apostoła, a także Żydów, którzy uwierzyli, że Jezus jest obiecany Mesjaszem i Panem. Pośród tych ostatnich znalazł się również dotychczasowy przełożony synagogi Kryspus, który – jak pisze Łukasz – *„uwierzył w Pana wraz z całym swoim domem”* (Dz 18,8). Tycjusz Justus i Kryspus zostali ochrzczeni przez Pawła, o czym znajdujemy wzmiankę w Pierwszym Liście do Koryntian: *„...nikogo z was nie chrzcilem, prócz Kryspa i Gajusa”* (1 Kor 1,14).

Powodzenie misji Pawłowej napotkało oczywiście na poważny opór. Nie można się zresztą dziwić: dom Tycjusza Justusa, gdzie znalazł swoje locum zbór chrześcijański, położony był w bezpośrednim sąsiedztwie synagogi. Zapewne pojawiały się jakieś pogrozki, może dochodziło do zaczepek, w każdym razie Apostoł zamierzał opuścić Korynt, by nie narażać się na bezpośrednie niebezpieczeństwo. Co do tego – nie mamy bezpośredniej relacji.

Znajdujemy wszakże interesującą informację w księdze Dziejów Apostolskich, gdzie Łukasz pisze: *„I rzekł Pan do Pawła w nocnym widzeniu: Nie bój się, lecz mów i nie milcz, bo Ja jestem z tobą i nikt się nie targnie na ciebie, aby ci uczynić coś złego; mam bowiem wiele ludu w tym mieście”* (Dz 18,9-10).

To nocne widzenie umocniło Apostoła i przekonało, że jego misyjny trud nie jest daremny i że przyniesie pożądany owoc. Zrezygnował z chęci wyjazdu i pozostał w Koryncie. Mijały kolejne tygodnie i miesiące, i oto – na wiosnę roku 52 – pojawił się w Koryncie nowy prokonsul Achai, którym został Junnius Annaeus Gallio. Mianował go cesarz Klaudiusz. Przybycie nowego prokonsula przywiodło przeciwników Apostoła Pawła do oskarżenia go przed reprezentantem władzy Rzymu. Jak czytamy w księdze Dziejów Apostolskich: *„A gdy Gallion był prokonsulem Achai, powstali jednomyślnie Żydzi przeciwko Pawłowi i stawili go przed sądem, mówiąc: Człowiek ten namawia ludzi, aby oddawali cześć Bogu niezgodnie z zakonem”* (Dz 18,12-13). To było bardzo poważne oskarżenie. Zarzucono bowiem Pawłowi, że szerzy religię nie

dopuszczoną przez prawo. Rzym był bardzo tolerancyjny wobec religii, wyznawanych przez podbite ludy i narody, wymagane było jednak prawne potwierdzenie działalności religijnej. Nie przestrzegający prawa narażeni byli na poważne konsekwencje.

Gallion nie dopuścił do głosu Pawła, który zapewne chciał się bronić, i oddał oskarżenie stwierdzając, że nie zamierza zajmować się sprawami żydowskiej religii i zwyczajów. Rzymski dostojnik nie tylko zlekceważył wystąpienie wzburzonych Żydów, ale nakazał przepędzić ich z gmachu sądu. Rozzłoszczony tłum wyładował swe emocje na nowym przełożonym synagogi, Sostenesie, którego pobito w obecności prokonsula. Gallion jednak nie zwrócił na to najmniejszej uwagi, okazując w ten sposób swą całkowitą obojętność i brak zainteresowania sprawami żydowskimi. Wynikało to, być może, z jego wcześniejszych doświadczeń rzymskich. Przybył do Achai prosto z Rzymu, a tam przecież cesarz Klaudiusz, aby zakończyć nieustanne awantury i rozruchy w dzielnicy żydowskiej, wydał dekret

banicyjny, usuwający Żydów ze stolicy Imperium. To, co Gallion widział w Rzymie, ujrzał również w Koryncie, i zapewne pogłębiło to jego niechęć do Żydów.

Decyzja Galliona sprawiła, że już nikt nie ośmielił się więcej przeszkadzać Pawłowi w jego ewangelizacji. Dlatego mógł Łukasz napisać w *Dziejach Apostolskich*: „*A Paweł przebywał tam jeszcze dłuższy czas...*” (Dz18,18). W sierpniu 52 r. Apostoł Paweł opuścił Korynt, udając się w dalszą drogę. Towarzyszyli mu Akwila i Pryscylla. Z Koryntu, jak wiemy, napisał dwa listy do Tesaloniczan.

W Koryncie pozostawił Apostoł dobrze zorganizowany, mocny zbor, z którego wywodziło się później wielu jego bliskich współpracowników; ich imiona poznajemy chociażby z Listu do Rzymian czy z Listów do Koryntian. Jaki był skład tego zboru? Żydów było tam stosunkowo niewiele, chociaż byli pomiędzy nimi ludzie znaczący, na przykład wspomniany wcześniej Kryspus. Praca misyjna Pawła w synagodze nie doprowadziła do zbyt wielu nawróceń; Ewangelię przyjmowali przede wszystkim „bojący się Boga”

poganie. To zapewne jest przyczyną gorzkich słów, jakie znajdujemy w Listach do Koryntian, gdzie Paweł ze smutkiem stwierdza, że ukrzyżowany Chrystus jest dla Żydów zgorszeniem (1 Kor 1,23). Dopiero w późniejszym okresie Apollos dotarł do bardziej oświeconych Żydów, pozyskując ich dla społeczności chrześcijańskiej.

Składał się więc Zbór Koryncki przede wszystkim z nawróconych pogan. Byli tam liczni wyzwolenicy, rzemieślnicy, niewolnicy, ale również jednostki, reprezentujące warstwy oświecone czy zamożniejsze, jak znany nam już Gajus Tytus Justus czy skarbnik miejski Erast. Był to też zbor niewątpliwie liczny i wyraźnie odróżniający się od innych społeczności religijnych w mieście, będącym stolicą Achai. Dodajmy tu jeszcze, że opuszczając Korynt, Paweł pozostawił w zborze Sylasa, aby ten czuwał nad porządkiem i właściwą nauką.

Takie były początki chrześcijaństwa w Koryncie

Kolejne części tekstu ukażą się w następnych numerach Informatora Parafialnego.

O tym, co za nami

ZAKOŃCZENIE PROJEKTU

Z dniem **30 października** zakończyliśmy udział w projekcie „Niemożliwe uczynić możliwym - sezon II” w Klubie Aktywności i Wsparcia Osób Niepełnosprawnych (KAWONie). Od czerwca do końca października przy współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Słupsku i Wydziałem Zdrowia i Polityki Społecznej byliśmy jako Parafia zaangażowani w realizację tego projektu, finansowanego ze środków państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Klub KAWON prowadzi swoją działalność od 2007 roku i jest ofertą dla osób dorosłych z orzeczeniem o niepełnosprawności. W ramach projektu oferowaliśmy zajęcia z j. angielskiego, zajęcia kulinarne „Z patelnią przez świat”, zajęcia komputerowe, gimnastykę, spotkania z psychologiem oraz zajęcia z arteterapii. Z tej szerokiej gamy zajęć skorzystało ponad 20 osób, które wybierały odpowiednie dla siebie zajęcia. Klub Kawon to miejsce, w

którym z pewnością także ktoś z naszych Parafian mógłby znaleźć miejsce dla siebie na spędzenie wolnego czasu. Klub czynny jest od poniedziałku do piątku od 10.00 do 15.00. Zainteresowanych serdecznie zapraszam do kontaktu. Siedziba Klubu mieści się przy ul. Jana Pawła II na 7 piętrze (jest winda!)

SYNOD DIECEZJALNY

5.11. w Bydgoszczy, po raz ostatni w tej kadencji, zebrał się Synod Diecezjalny Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej. Obradom przewodniczył Biskup Diecezji ks. prof. Marcin Hintz. Podczas Synodu swoimi spostrzeżeniami z pracy w gremiach diecezjalnych i ogólnokościelnych podzielili się z synodami delegaci do Synodu Kościoła ks. Marek Loskot, ks. Tomasz Wola, pan Linde oraz kurator naszej Diecezji Izabela Główska-Sokołowska. O swoich doświadczeniach także z pracy w Konsystorzu Kościoła opowiedział ks. radca Janusz Staszczak



radca, czyli zastępca biskupa naszej diecezji. Wszyscy synodaliwie otrzymali w podziękowaniu filiżankę do kawy z logiem Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej. Z ramienia naszej Parafii delegatami do Synodu Diecezjalnego byli Jan Wild, Gustaw Rychter oraz Detlef Rach. Delegatom serdecznie dziękujemy, za reprezentowanie słupek parafii w Synodzie. W ostatnich wyborach do Synodu mandaty otrzymali Joanna Basińska, dr Dagmara Grajczak oraz Jan Wild. Pierwsza sesja nowego synodu odbędzie się w dniach 10-11 marca 2017. Będzie to sy-

nod sprawozdawczy jak również wyborczy, czyli wybrana zostanie Rada Synodalna (radca duchowny, kurator diecezji i radca świecki).

PACZKI DLA DZIECI

Po raz dziesiąty (7-8.11) odwiedzili nas nasi przyjaciele z Niemiec z Wspólnoty Sióstr i Bra-



ci z Berlina Spandau (konwent Eberswalde) którzy przywieźli dla naszych dzieci paczki świąteczne. Tym razem gościli u nas Leane i Uwe Markwardt oraz Gabriela Schroeer. Jak już to jest tradycją spotkaliśmy się przy wspólnej kolacji i przy rozmowach. Paczki, dzięki którym nawiązują się bliższe kontakty nasze dzieci otrzymają w dzień Wigilii Narodzenia Pańskiego podczas nabożeństwa w kościele.

ZAKOŃCZENIE AKCJI PPCH

16 edycja akcji Prezent pod Choinkę zakończona. Ze Słupska wyjechały do Dziegielowa 163 pacz-

ki. W tym roku, oprócz naszych parafian, którzy przygotowali 10 paczek i złożyli ofiarę na akcję w



wys. 590 zł w akcji udział wzięli:

Zespół Szkół Samorządowych w Kobylnicy gdzie zebrano 144 prezenty, Szkoła Podstawowa nr 9, Niepubliczna Szkoła Podstawowa nr 7 oraz Przedszkole nr 1. Wszystkim dziękujemy za zaangażowanie.



MODLITWA O PRZEŚLADOWANY KOŚCIÓŁ

22 listopada w Sali parafialnej przy ul. Traugutta odbyło się spotkanie modlitewne o prześladowany kościół w Sudanie i Indiach. Podczas tego spotkania usłyszeliśmy i zobaczyliśmy jak trudna jest sytuacja chrześcijan w tych krajach, modliliśmy się o te kraje i chrześcijan w nich mieszkających. Organizacją, która zajmuje się sprawą prześladowanego kościoła jest open doors (www.opendoors.pl)



KONCERT

23.11 odbył się w naszym kościele koncert organowy (muzyka polskich kompozytorów) w wykonaniu prof. Macieja Babnisa (AP)

NOWA RADA PARAFIALNA

W pierwszą niedzielę adwentu (27.11) biskup diecezji dokonał wprowadzenia nowej Rady Parafialnej, w skład której wchodzi: Mieczysław Basiński, Marta Biel (zastępca) Tomasz Jerzak, Jan Wild, Anna Hofman, Dagmara Grajczak i Agnieszka Maciejewska. Po nabożeństwie odbyło się spotkanie adwentowe.



XVII EDYCJA WIGILIJNEGO DZIEŁA POMOCY DZIECIOM

Plomień Miłosierdzia



Zapal wigilijną świecę i wesprzyj
ekumeniczną akcję Caritas, Diakonii i Eleos

Diakonia Polska, nr konta 78 1240 1037 1111 0000 0693 1384

Partnerzy medialni:



www.diakonia.org.pl

**SERDECZNIE DZIĘKUJEMY ZA WSZELKIE DAROWIZNY
ZŁOŻONE NA RZECZ PARAFII W 2016 ROKU!
ZACHĘCAMY DO REGULARNEGO OPŁACANIA
SKŁADKI KOŚCIELNEJ**

Składkę można opłacać w kancelarii parafialnej lub przelewać na konto parafialne z dopiskiem darowizna - składka kościelna (pozwoli to na odliczenie wpłaconej kwoty od podatku):

14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

Dla innych darowizn obowiązuje to samo konto. Poniżej przedstawiamy wyciąg z regulaminu parafialnego dotyczący zasad opłacania składek kościelnych. Jednocześnie przypominamy, że pełnoprawny udział np. w wyborach do rady parafialnej lub jakichkolwiek głosowaniach podczas zgromadzeń parafialnych mają osoby, które znajdują się na liście parafialnej, czyli są członkami parafii pod względem formalnym, na co składa się również opłacenie składki kościelnej.

Zachęcamy państwa do cyklicznych wpłat, które można realizować np. przez stałe, miesięczne zlecenia bankowe, rozkładając roczną należność na 12 mniejszych kwot. (np. w przypadku, gdy miesięczne wynagrodzenie wynosi 2400 netto, to roczna składka kościelna wynosi 288 zł. Kwotę dzielimy przez 12, co daje nam miesięcznie 24 zł. W swoim banku dokonujemy zlecenia miesięcznej dyspozycji kwoty w wysokości 24 zł na konto bankowe parafii).

**SKŁADKA KOŚCIELNA - Regulamin Parafialny
Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego
w Rzeczypospolitej Polskiej - ZASADY OGÓLNE**

§ 7

1. Każdy członek Parafii, który został konfirmowany i ukończył 18 lat, zobowiązany jest do płacenia składek parafialnych. Składki te powinny wynosić co najmniej 1% jego dochodu.

2. W uzasadnionych przypadkach Rada Parafialna może zwolnić od tego obowiązku pojedynczych parafian bądź też określone grupy społeczne np. uczniów, studentów, bezrobotnych, czy też rodziny przeżywające okresowe trudności finansowe. W uchwale dotyczącej zwolnienia powinien być określony czas trwania tego zwolnienia.

PLAN NABOŻEŃSTW

DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	LĘBORK	GŁÓWCZYCE +GARDNA
11.12 3. Niedziela Adwentu		10.30  	13.30  Adwentówka	
18.12 4. Niedziela Adwentu		10.30  		
24.12 Nabożeństwo wigilijne	15.30 	17.00		
25.12 Boże Narodzenie		10.30  	8.30	
1.01 1. N. po Bożym Narodzeniu Nowy Rok	9.30	10.30  		12.30
6.01 Święto Epifanii		17.00		
8.01 1. Niedziela po Epifanii		10.30  	8.30	
15.01 2. Niedziela po Epifanii		10.30  		



Komunia Święta



Szkółka Niedzielną



Herbatka Parafialna

PLANY NA NAJBLIŻSZY MIESIĄC

11.12	12.00	Zebranie Rady Parafialnej	Kościół
11.12	14.30	Adwentówka w Lęborku	Kaplica Lębork